

Gazeta Gdańska.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt katolickich.
Pocztowe listy w cenie 324 urzędowego
w Gdańsku.
Adres: „Gazeta Gdańska” Danzig, Postfach 138.

Prawda a Bogom!

Przedpłata na pocztę kwartalnie 2,55 mk., z odnośnieniem do domu przez listowego 2,97 mk., w Gdańsku 2,55 mk., z odnośnieniem do domu 2,97 mk. Ogłoszenia przyjmuje się po 30 fen. płatnych w Gdańsku od 4-ciołanowego wiersza petylowego.

Telefon 2656.

Redakcja i drukarnia: Ertze Verlagsgesellschaft (Vormalsbacher Strasse) 40.

Telefon 2656.

Dziś Maura op.
Jutro Mar-elego

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Waga papieru 8 7 1/2 achod 4 1/2
Druk 33 a 7 3

W sprawie uzbrojonego Hagelsberga.

Porucznik Fitzner wskutek publicznego zapytania go w sobotę, czy zbrojenie Hagelsbergu skierowane jest przeciwko Polakom, oświadczył nam tego samego dnia wieczorem, że to nieprawda. Zrobiono jedynie formację z żołnierzy zaufanych, którzy mają bronić praw rządu z dnia 14-go grudnia 1918.

Oprócz tego nadesłał nam piśmienne oświadczenie, które brzmi: „Do redakcji „Gazety Gdańskiej” w Gdańsku. Wobec artykułu z dnia 12 bm., w którym zostałem zaczepiony, stwierdzam, że w artykule wyrażone przypuszczenia nie mają żadnych podstaw. Zastępcy Rady żołnierzy polskiej narodowości panu Jonasowi nie byłoby trudno, sprawę tę ustnie zupełnie zadowalająco wyjaśnić. Z wysokim szacunkiem Fitzner.”

Z naszej strony oświadczamy, że o zaczepce jakiegokolwiek nic nam nie wiadomo. Stawione było jedynie pytanie, które właśnie miało spowodować wyjaśnienie sprawy. Pan Jonas nie mógł nam wyjaśnień dawać, bo go o to nie pytaliśmy. Nie od niego też informacje nasze pochodzą. Tyle o tem. Co jednak pan Fitzner powie na wywody poniższe?

W sobotę po południu byłem w drodze na wiec. Za mną wsiadł żołnierz z oddziału huzarów we Wrzeszczu. Butla gorzałki w kieszeni po kilku pociągnięciach rozwiązała mu język. Zaczął wymyślać oczywiście co wlezie na Polaków i odgrażać się niezmiernie. Uznałem za stosowne przysłuchiwać się nastrojowi huzara w milczeniu, gdyż pewien byłem, że słuchaniem spokojnem czegoś dowiedzieć się będzie można. I nie omyliłem się.

Nie pytany zupełnie przez nikogo huzar oświadczył, że jest ich 30 tylko szeregowców, to jest zwykłych żołnierzy, a 46 wachmistrzów, wszystko ludzi aktywnych to jest takich, którzy służyli wojskowo już przed wojną. Walczyć oni będą przeciwko Polakom już dlatego samego, że przecież chodzi o ich byt, egzystencję, bo w razie przejścia Gdańska pod panowanie polskie zginie ich „Zivilversorgungsschein” i wszelkie poparcie od rządu niemieckiego.

Dalej zapewniał huzar ten tonem, w którym obok przechwałstwa brzmiała też i pogroźka, iż tak uzbrojeni, jak są obecnie we Wrzeszczu, nigdy i nigdzie nie byli nawet w polu, a więc na wojnie...

Przeciw komu to jest, nie ulegało wcale wątpliwości, bo huzar co chwila gadał o Polakach, a wyznika na nich miotane sywały się w przeróżnych warjacjach. „Polacken” i „veriluchte Polacken” powtarzały się co słów kilka.

Oprócz tego opowiadał jeszcze, że huzarzy we Wrzeszczu przez trzy dni i trzy noce leżeli „in erhöhter Alarmbereitschaft” auf die Polacken... w Gdańsku. A więc już nawet tak dalece doszło, że na nas leżą jakoby w zasadzce, a my o tem ani nawet nie wiemy... W każdej izbie koszarowej wedle słów huzara leży coś sto granatów ręcznych (Handgranaten) und da mögen die Polacken nur kommen!...

Myslałby kto, że to może jakiś dzielny Niemiec był ze krwi i kości — że tak przeciwko Polakom występował. Ale skąd. W rozmowie z innym znajomym, jadącym tym samym przedziałem trzeciej klasy uznał za stosowne powiedzieć mi swoje nazwisko, bo ów drugi jakoś go bardzo nie poznawał. Gdy się przedstawił, padło nazwisko prawdziwie germańskie: „Buczkowski”. A więc Buczkowskiem zwał się ów huzar waleczny, który jak z dalszej rozmowy wynikało walczył na froncie wciąż przy prowiantach.

I wtedy pomyślałem sobie: To już najlepsi. Najpierw walczą ciągle na froncie daleko gdzieś za nim, bo przy prowiantach... Potem nazwisko czysto polskie, a zaciekłość krzyżacka. Wreszcie butla z gorzałką i zbyteczna stąd gadatliwość.

Bo co ów huzar wyklepał, to w każdym razie cennem jest dla wszystkich Polaków. Z takich żołnierzy tworzą obronę obywatelską czy inną żołnierską — przeciw Polakom, którzy bądź co bądź i żoł-

nierzy tych również jak wszyscy inni opłacać muszą... a ostrze obrony tej wymierzone jest przeciwko Polakom.

I nie tylko przeciw samym Polakom. Polacy, to tylko płaszczyk na pokrycie właściwych zamiarów. Zamiarami tymi to występowanie przeciwko rewolucji. I działaniem tem ukrytem zagrożony jest w pierwszej linii cały „Vollzugsausschuss” i wogóle owoce rewolucji.

Niechaj panowie, zasiadający w „Vollzugsausschussie” swego dopilnują, ażeby nie doczekali się jeszcze jakiej przykryj dla nich niespodzianki.

Ciekawy jestem również, co na to powie pan Fitzner — który zaprzecza występowania przeciwko ludności polskiej.

Powyżej podałem mu nawet nazwisko. A kiedy trzeba dowie się i mojego. Stawić mu mogę nawet dwóch świadków, bo miałem w przedziale tym dwóch towarzyszy, którzy dzięki Bogu spokojnie się temu wszystkiemu przysłuchiwali i w danym razie prawdziwość powyższych słów moich poświadczą.

Wiece żołnierzy Polaków w Gdańsku.

W piątek dnia 10 bm. zwołała Rada Żołnierzy Polaków w Gdańsku wiec na salę „Abstinentenhaus”, która była szczerze zapelniona.

Przewodniczył druh Sojecki, który zdał sprawozdanie z czynności Rady Żołn. Polaków w Gdańsku. Potem przemawiali druh Jonas, członek wydziału wykonawczego, red. Kwiatkowski, Prabucki, Wojciechowski i inni. Mówcy zaznaczali, że Rada żołnierzy Polaków w Gdańsku, uznając obecne władze, wszelkimi siłami stara się o to, aby utrzymać w Gdańsku i na prowincji jedność i zgodę między Polakami a Niemcami. Wzywano do przestrzegania porządku, unikania burd i hałasów, zaznaczając, że o Gdańsku i prowincji stanowić będzie kongres pokojowy, nie zaś Niemcy w Gdańsku, którzy w gazetach swych i pismach ulotnych oczerniają Polaków i podbechtują Niemców przeciw Polakom. Zaraz na zebraniu mieliśmy przykład.

Oto nagle zjawili się na sali członkowie niemieckiej „Bürgerwehr”, aby z polecenia „Vollzugsausschussu” i „Bürgerwehr”, zbadać zebranych i szukać karabinów, które Polacy rzekomo ze sobą na zebranie przynieść mieli. Zapowiedź rewizji wywołała ogólną wesołość, lecz w zupełnym spokoju poddano się jej. Wysłannik „Vollzugsausschussu” chodząc po sali, szukał i szukał, zaglądał w kąt, nareszcie zajrzał pod schody i znalazł — stare graty.

Strach na wielkie oczy i denuncjant widział w polamanym pajaku, który pod schodami leżał, karabin maszynowy, którym Polacy Gdańsk już szturmować mieli.

Podła denuncjacja jakiegos hakatysty oburzyła zebranych, ale rewizja przekonała naocznie „Vollzugsausschuss” że Polacy są bez broni i że przestrzegają prawnych przepisów.

Rewizor uniewinnił się i przeproszał, twierdząc, że rewizja odbyła się wskutek denuncjacji, która okazała się kłamliwą i nieuzasadnioną.

Spodziewamy się, że na przyszłość ochroni „Vollzugsausschuss” nasze zebrania przed podobnymi „niespodziankami.”

Po tej przymusowej przerwie wybrano do Rady Żołnierzy Polaków w Gdańsku dalszych 8 nowych członków i to druhów: dr. Licznierskiego, Sławoszewskiego, Końska, Grimmsmanna, Kopczyńskiego, Kosińskiego, Szutkowskiego i Lendziona.

Potem urządzono na potrzeby Rady Żołnierzy Polaków w Gdańsku składkę, która przyniosła przeszło 250 marek. Pieśnią „Jeszcze Polska nie zginęła” zakończono zebranie, które przedtem uchwaliło protest do „Vollzugsausschussu” przeciwko rewizji urządzonej na sali za bronią.

Odezw a

Podkomisarjatu dla Prus Królewskich, Książęcych i Pomorza do ludności polskiej Prus Królewskich.

Generalna komendantura i Naczelne Prezydium w Gdańsku oraz Wydział niemieckiej Rady robotników i żołnierzy w Gdańsku wydały dziś orędzie skierowane swem ostrzem przeciwko ludności polskiej Prus Zachodnich. Zapowiedziano tam poszukiwania domowe za bronią, zakazywanie zebrania polskich, rozwiązywanie towarzystw, w których by agitowano przeciw rządowi itp.

Ludność polska Prus Zachodnich nie dała do tej pory powodu do zastosowania podobnych środków przeciw niej.

Podkomisarjat dla Prus Zachodnich, zaznaczając to uroczyście, wzywa jednakże wszystkich Polaków do zachowywania i nadal zupełnego spokoju nie wątpiąc, że orędzie niebawem zostanie zniesione. Wszystkie Ludowe Rady Powiatowe Prus Królewskich uprasza się, by także ze swej strony wpływały uspokajająco na ludność.

Przeciw orędziu władz prowincjalnych zaprotestował komisarz osobiście u tychże i równocześnie wysłał telegram do Berlina, żądający usunięcia nieusprawiedliwionych niezm rozporządzeń.

Gdańsk, dnia 11-go stycznia 1919 r.

podp. Dr. Łaszewski, komisarz.

Urządzaicie wiece katolickie.

Lud nasz długie lata jęczał w ucisku. Nie wolno było dłań nawet zwoływać wieców, na których przemawiano do niego po polsku.

Skutki tego okazały się obecnie. Wszędzie nacierają na ludność polską i chcą jej odebrać nie tylko głos, ale i zaufanie do siebie, a nawet wiarę katolicką.

Dlatego wiece na miejscu są wiece katolickie, do których wzywa odezw a poniższa:

Korzystając z chwilowej przewagi żywiołu socjalistycznego w rządzie warszawskim rozsiewają wrogi nam koła — niestety i prasa centrowa bierze udział w tej kampanji, — mianowicie w obojgu Prusach i na Śląsku, pogłoski, że w przyszłej zjednoczonej Polsce interesy Kościoła katolickiego są zagrożone.

W ten sposób pragnie się mniej uświadomionych od przyłączenia się do Polski odstręczyć.

Aby dać na to odpowiedź i zadokumentować na zewnątrz i na wewnątrz, że społeczeństwo polskie jest samo dość silne, aby spraw swoich pilnować bez pomocy i opieki obcej, choćby ona się nawet pod płaszczykiem katolickim w prasie centrowej kryła, zorganizuje Główny Zarząd Związku kapłanów „Unitas” szereg wieców katolickich, których przedmiotem będą wyłącznie sprawy katolickie, bez zabierania stanowiska wobec jakiegokolwiek stronnictwa politycznego, stojącego na gruncie narodowochrześcijańskim.

Ponieważ organizacja nasza obecnie obejmuje tylko archidiecezję gnieźnieńsko-poznańską, odbędzie się z naszej poręki tylko na tem terytorjum wiece katolickie.

O ile jednak czy duchowni, czy świeccy Pomorza, Prus królewskich i książęcych, Śląska i wychodźstwa na Zachodzie zajmą się zorganizowaniem podobnych wieców, służy biuro nasze chętnie wszelką pomocą. (Biuro Zarządu Głównego Związku kapłanów „Unitas” w Poznaniu, przy ulicy św. Marcina nr. 69).

Organizacja wieców naszych cieszy się żywym zainteresowaniem się i poparciem Najprzewielebniejszego X. Prymasa, oraz odpowiada licznym życzeniom kół duchowieństwa i świeckich. Bliższe szczegóły całej akcji poda się wkrótce.

Sprawy szkolnictwa.

Z ramienia Naczelnej Rady Ludowej utworzony został Komisarjat szkolny na regencję kwidzyńską w Toruniu. Upraszamy zatem w wszelkich sprawach szkolnictwa, podręczników, kursów nauczycielskich, wychowania z zaufaniem do nas się zwrócić. Urządzamy kursy polskiego języka dla dorosłych, młodzieży i przyjmujemy zgłaszających się.

Nauczycieli Polaków, kandydatów i kandydatki nauczycielskie, wszystkich dobrej woli chcących się poświęcić nauczaniu, prosimy o śpieszne zgłaszanie się do nas.

Biura nasze otwarte w dni powszednie od 8—12 i 3—6, znajdują się przy ulicy Żeglarskiej (Seglerstrasse) 28 III p.

W przeddzień zjazdu nauczycielskiego wyjątkowo otwarte biura od 10—2.

Komisariat Szkolny Regencji Kwidzyńskiej w Toruniu.

Adres dla listów: W. Szumanówna, Klinik dr. Szuman Thorn Werderstr.

Kurs szkolny.

Komisariat szkolny na regencję kwidzyńską urządza kurs dwutygodniowy dzienny dla nauczycieli i sił pomocniczych, rozpoczynający się 13 b. m., od godz. 6—9, za opłatą ośmiu marek.

Drugi kurs, kształcący uzupełniający nauczycielski niedzielny od godz. 11—1, począwszy od niedzieli dnia 12 b. m. do 1-go kwietnia. Opłata wynosi mk. 10.

Kursów udzielają siły fachowe nauczycielskie.

Zgłoszenia przyjmuje się codziennie od godziny 8—12 i 3—6 w biurze szkolnym ulica Żeglarska (Seglerstrasse) 28 III piętro.

Zgłoszenia piśmienne przyjmuje W. Szumanówna, klinika dr. Szumana, Toruń (Thorn Westpr.)

Sprawy polskie.

Zgon posła polskiego.

W środę zmarł w Poznaniu dr. Felicjan Niegolewski, poseł do sejmu i parlamentu, licząc dopiero 50-ty rok życia. Był to człowiek niezwykle, co życie całe poświęcił dla tego, co polskie i co krajowi przynieść mogło pożytek.

Już na ławie uniwersyteckiej wywierał zmarły wpływ wielki na kolegów. Po ukończeniu studiów osiadł na czas jakiś w Bytomiu, a stamtąd przeniósł się do Poznania, gdzie współdziałał we wszystkich usiłowaniach polskich.

Szkoda, że śmierć neliatościwa zabrała go właśnie teraz — kiedy Polsce świta jutrzienka swobody.

Przegląd polityczny.

Położenie w Berlinie.

Spartakusom się w Berlinie nie dobrze wiedzie. Wypędzono ich z przedsiębiorstw, przez nich zajętych, a także z biura telegraficznego Wolffa i aresztowano 400 Spartakusów. Pomiedzy tem też Ledeboura, Zubila, Dr. Meyera i najstarszego syna Liebknechta, który podobno uciekł do Halli. Pomiedzy aresztantami znajduje się też wiele Moskali.

Stronnictwo Spartakusów rozszerza się po całych Niemczech i nema większego miasta, w którymby nie zaczęły się urządzać strzelaniny itd. Mimo to wojska rządowe zwyciężają.

Ucieszne przygody podróżne

dwóch sąsiadów.

(Ciąg dalszy).

W trzech ścianach obszernego kwadratu, stanowiącego jedną całość, poza dowcipnie i efektownie pomyslanymi kotarami z grubego szarego sukna, w dzień za ozdoby, a w nocy za ochronę od zimna służącymi, — rozstawiono na małym wzniesieniu okazy wszelkiego rodzaju inwentarzy, a wszystko wzorowo utrzymane, pięknie wyhodowane i w praktycznym poprowadzone kierunku.

Pierwszy siedł pan Marek, a zoczywszy dzielnego Abdelkadera i równie piękną klacz Magdalę, pobiegł ku nim, ciągniony tym tajemniczym magnesem amatorstwa do koni, któremu wszyscy prawie podlegamy. Nie były to dzieci stepu... wesołe, ogniste, swobodne — ale charakterem swoim dwa te konie najbardziej do piękności sławuckiej stajni były przybliżone.

Agapit powlókł się w stronę przeciwną, ku pięknym holenderkom i szwajcarkom mieszanym, nie tyle dla podziwiania tych okazów, ile dla wypoczynku na małym pieńku, który się tam przypadkiem znalazł.

Proboszcz tymczasem, chciwy spotkania się z okazami tyle przezeń umiłowanego rybołostwa, oblatywał podwórkę wzdłuż i w poprzek, szukając ulubionych swoich stworzonek.

Natłok publiczności był w tym pawilonie niezmierny; nadobne Warszawianki rozczytywały się w

Wiadomości potoczne.

Sopot. Niedzielny wiec w Sopocie na sali willi „Halina” zagał p. Tomaszewski a przewodniczył wiecowi p. Matuszewski.

O sprawach politycznych i wyborczych przemawiali pp. Tomaszewski i Paszotta z Wrzeszcza i Czyżewski z Gdańska i pani Barcz napominając zebranych, aby stosownie do hasła naszej Naczelnej władzy wyborczej w wyborach do niemieckiej konstytuancy nie brali udziału. O naszym prawie do języka polskiego w kościele, w szkole i urzędzie mówił profesor Lange. Pan Wielgosz z Gdańska wywiał w swem przemówieniu do liczego zapisywania się na członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego.

Niestety wiec był nie zbyt liczny, a przecież w Sopocie liczyły wiece już po przeszło 1000 osób. Mianowicie Zjednoczenie Zaw. Polskie winno w porozumieniu z radą powiatową urządzić dalszy wiec, aby rodakom cele i zamiary Zjedn. Zaw. Polskiego obszernie przedstawić. Wtenczas będzie miało nie 100, lecz przeszło 1000 członków, jak po innych miastach.

Kartuzy. W czwartek, dnia 9 b. m. odbył się w Kartuzach wiec polski w celu omówienia spraw wyborczych i innych bieżących i w celu ukonstytuowania miejscowej Rady Ludowej.

Wiec zagał o godzinie 6-tej wobec szczerze zapelnionej sali p. Okroya p. mecenas Sobiecki, przedstawiając p. mecenasu dra Kolszewskiego z Poznania, przybyłego specjalnie na wiec dzisiejszy z Warszawy.

Przewodnictwo w wiecu powierzono p. mecenasowi Sobieckiemu, który do pióra powołał p. Feliksa Bobowskiego i udzielił głosu p. mecenasowi dr. Kolszewskiemu.

Mówca najpierw oświadcza, iż przywozi kochanym Kaszubom serdeczne pozdrowienia od braci z Poznańskiego, z Galicji i z Kongresówki, a szczególnie od mistrza wielkiego i wodza narodu Paderewskiego, za które zebrani z zapałem dziękowali rzeszemi oklaskami. Następnie szanowny prelegent w treściwych gorących słowach opisywał uroczystości z okazji przybycia mistrza Paderewskiego, oraz zwycięskie walki Poznańczyków spowodowane prowokacjami ze strony niemieckiej i referował o obecnem położeniu politycznem. Zebrani piękne przemówienie zacnego gościa poznańsko-warszawskiego z zapałem oklaskiwali.

Pan mecenas Sobiecki w serdecznych słowach wywiał rodaków do współpracy przy odbudowie Ojczyzny i do jednolitego działania, referując, iż w Kartuzach powstaje uzupełniająca szkoła polska i zrywając, aby się rodacy ponad lat 14 licznie do szkoły tej zgłaszali, by poznać dokładnie i pielegnować język ojczysty, ten skarb najdroższy. Dalej wywiał pan przewodniczący byłych uczestników wojny do przybycia na zebranie w dniu 10 b. m. w celu założenia Towarzystwa Dawniejszych Żołnierzy Polaków.

Przemawiali potem jeszcze: ks. proboszcz Hoffmann z Chmielna o potrzebie i celach podatku narodowego, p. Feliks Bobowski o oszczerstwach rzuconych przez wrogów sprawy polskiej o Polakach, ich rządach dawniejszych i przyszłych, ks. poseł Łosiński z Sierakowic o usiłowaniach centrowców w celu zyskania głosów polskich przy wyborach niemieckich i p. Paszke o zdradliwej dla Polaków robocie centrowców.

napisach umieszczonych pod owocami i warzywami... a niejedna gosposia tklowie do nich westchnęła. — Przemysłowcy i rzemieślnicy oglądali z ciekawością okazy przemysłu leśnego; — praktyczniejsze gospodie i rzeźnicy macali, głaskali, i klepali opasłe barany, — sukiennicy i sortyerzy rozbierali palcami wełnę na czarnych owcach, a szlachta gromadziła się kupkami już to koło koni, już koło krów, wołów roboczych i jałowizny — co wszystko prawie do najmniejszych policzyć się dawało.

Za panem Markiem stało kilku... niezadowolonych... ludzi, którym nic nigdy... i nikt nigdzie nie dogodził... tych nieznośnych stworzeń, co to jak krety w norach podziemnych podkopały rade wszystko, co tylko nie jest ich dziełem — sami nic, prócz kupy kretowin, stworzyć nie umiejac.

— Fiu... fiu!... — rzecze jeden w niebieskich okularach i wytartym surducie — a to się pan hrabia wysadził!

— A cóż chcesz? — odrzekł drugi, w wykoszlawionych butach — znalazła się okazja zaimponowania światu... to z niej skorzystał.

— Oh!... — zauważył trzeci, z faryzeuszowskim westchnieniem — podły komitet, kiedy pozwolił jednemu człowiekowi na tak kosztowny pawilon!... Zaimponował jaśnie pan... bo zaimponował!... ale jakież z tego wynik?... Oto biedny dzierżawca, który z takim panem nie może iść w zawody, biedny posiadacz kilku morgów, którego nie stać na takie kotary, — wołał chudobę swoją zatrzymać w domu, jak wystawić ją na pośmiewisko!

Marek obejrzał się za siebie i wąsów przygryzł. — Albo te pokrowce na koniach — głosił znów

Wiecownicy uchwalają jednomyślnie w wyborach do konstytuancy niemieckiej nie brać udziału, co się zgadza z uchwałą Rady Naczelnej. Podczas powtórnego przemówienia p. dra Kolszewskiego wiecownicy wzniesli gromkie trzykrotne „niech żyje” na cześć mistrza Paderewskiego, na propozycję zaś p. Paszkego podziękowano p. drowi Kolszewskiemu za przybycie i przemówienie trzykrotnem gromkiem „niech żyje.”

Również na cześć państw zachodnich wznoszono z zapałem okrzyki.

Do miejscowej Rady Ludowej wybrano panów: mec. Sobieckiego, Józefa Maciejewskiego, Bączkowskiego, Bobowskiego, Paszkego, Labudę Józefa, Kolkę, Bełę, Armatowskiego, Hildebrandta Władysława z Kartuz, Byczkowskiego z Kaliszek i Prankowskiego z Grzybna, oraz panie mecenasową Sobiecką i Marię Kuklińską z Kartuz i Pengerową z Grzybna.

Jako kolektorów wybrano pp. Hildebrandta, Bączkowskiego, Maciejewskiego, Byczkowskiego, Kolkę i Labudę.

Trzykrotnym okrzykiem na cześć Polski i odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę” zakończono wiec o godz. 7½. Miał on przebieg podniosły i wspaniały, u wiecowników ujawniła się jednolita chęć służenia Ojczyźnie wedle sił i możliwości.

— Dnia 10 b. m. założono w Kartuzach Towarzystwo Byłych Żołnierzy Polaków, do którego od razu przystąpiło około 90 członków. Szczęść Boże!

Chylonja. Wiec pouczający odbył się tu w niedzielę. Zagał go p. Leon Jasiński. Uwydatnił najprzód, że w miejsce ks. proboszcza Lesińskiego, który nie może być obecny, zagaja wiec pochwaleniem staropolskiem „Niech będzie pochwalony Jezus Chr.”

Na wstępie zaśpiewano pieśń „Serdeczna Matko” i wybrano p. Leona Jasińskiego przewodniczącym, p. Jana Świtałę sekretarzem, p. Juliusza Kosnickiego i p. Klawikowskiego ławnikami.

Zabrał teraz głos p. Szkudlarek i dał krótką naukę o wyborach, które się odbyć mają 19 b. m.

Pouczył wiecowników o wyborach wogóle i napiętnował przytem, jak Polacy-katolicy zachować się mają przy tych wyborach. Dalej zabrał głos pan Dominik Sławoszewski o zachowaniu się wobec Niemców, przyczem wywiał, ażeby każdy zachowywał się jak najspokojniej.

Przewodniczący wspomniął dalej o utworzeniu na miejscu Towarzystwa zawodowego. Bliższe wskazówki udzielił p. Sojecki z Gdańska. Mówił też o śpiewie polskich pieśni i o zapisywaniu gazet polskich a nie niemieckich, które nas wyszydzą i nami poniewierają. Dalej przypominał mowę ojczystą, ponieważ dziś obok języka niemieckiego język polski jest urzędowym. Pan Dominik Sławoszewski pouczył jeszcze o abonowaniu gazet polskich, bo tam tylko można się dowiedzieć prawdy i wszystkiego tego, co nas dotyczy. Dalej wspomniął o rozporządzeniu regencji gdańskiej o udzielaniu religij i czytania i pisanja w języku polskim, którego wolno teraz udzielać. Pan Szkudlarek mówił jeszcze o dawniejszych stosunkach polskich i dawniejszym duchu wolności narodu, że jedynie Polska była pierwszym narodem, który zaprowadził konstytucję. Mówił też o położeniu gospodarczem i przemysle, oraz o obciążeniu Niemców wielkimi podatkami.

Ponieważ nikt więcej głosu nie zabierał zakończono wiec pieśnią „Boże coś Polskę.”

Rębiechowo, pow. gdańskie wyżyny. W niedzielę, 12-go stycznia rb. odbył się tu wiec przy lic-

pierwszy — ileby to z nich było bielizny dla biedaków!...

— A te kotary!... czy to nie grzech — szeptał filozof o wytartym surducie. — Ileżby to było odzieży dla biedniejszej braci!

— Zbytki wszędzie! pańska pycha! chęć upokarzania biedniejszych!

— Haniebne!... haniebne!...

— Zgroza!... trzeba na to nie mieć czoła i sumienia, żeby tak bogactwa swoje rozrzacać — mówili kolejno niezadowoleni.

— I kluc niemi w oczy, wołając: patrz gminie, co to hrabia może — zawyrokował krytyk o lwiej grzywie, na wytarty kołnierz spływającej.

Marek pięście zacisnął... już dłużej wytrzymać nie mógł.

— Miljon kroćtysięcy! — zaklął, zwracając się do niezadowolonych. — Czegożście chcieli na wystawie? Czy może swoje dziurawe buty pokazywać?!

Tak zagadnięci krytycy, zapomnieli języka w gębie.

— Toż na to właściciel ziemski wydał kilkadziesiąt tysięcy, na to tu sprowadził inwentarze, ludzi, paszę, na to się trudził i mozolił, żeby go za to potem odsadzać od czci i wiary?!

— Mój panie — ował się niezadowolony w niebieskich okularach. — Ja do pana nie mówię...

— Ale ja do wasci mówię!... milion krok djabłów! Rozumiesz teraz wasze? — krzyknął, przyskakując Marek. — Flora ze dwora! kiedy się nie podoba... a szlachcica nie obmawiać przy mnie i nie ciskać potwarzy!... Bo kroćtysięcy milionów djabłów...

nym udziale ludności. Wic zagaił p. Leon Lniski z Gdańska i proponował na przewodniczącego p. Józefa Stenzla. Pan Lniski zabrał potem głos i pouczał wiecowników dlaczego Polacy nie biorą udziału w wyborach do parlamentu niemieckiego i sejm pruskiego i nawoływał wszystkich do karność i porządku, ażebyśmy jako Kaszubi-Polacy okazali godność Polaka przez to, że nie dajemy naszym postępowaniem powodu do jakiegokolwiek skargi i narzekań.

Jako drugi mówca wygłosił p. Abraham, znany wszystkim działacz na Kaszubach mowę o organizacji w Towarzystwach i nawoływał gorąco, ażeby każdy Kaszuba wstąpił do Towarzystw polskich. Pan Pacholski z Gdańska zabrał również głos w dyskusji. A kiedy wiec zakończono, każdy z wiecowników szedł do domu pokrzepiony na duchu i nie pożałował swego przybycia.

Zukowo. W niedzielę, dnia 12 stycznia r. b. odbył się tu wiec pouczający na sali p. Byczkowskiego. Wic zagaił p. Ptach z Zukowa. Na przewodniczącego obrano p. mecenasa Sobieckiego z Kartuz, który powołał na sekretarza p. Florjana Potwierdowskiego z Elżbietowa. Pan mecenas Sobiecki w obszernej mowie dał dokładny pogląd na przeszłość i obecną sytuację i położenie w kraju, wyłożył ludowi, jak Niemcy sobie z innymi narodami postępowali, a w końcu teraz sami upadli. Na ich miejsce buduje się Polska, a jaka ona będzie, to od nas samych zależy. Na zapytanie mówcy, czy lud polski uważa za potrzebne głosowanie do Berlina, wszyscy obecni jednogłośnie odpowiedzieli, że nie. Po p. mecenasie zabrał głos p. Maciejewski z Kartuz. Ponieważ były pogłoski, że obywatele Niemcy na niektórych majątkach zagrozili swoim robotnikom wydaleniem ich z mieszkań, jeżeli nie będą głosować, dlatego zwrócił mówca słuchaczom głównie uwagę na to, że do głosowania do Berlina nikt się zmusić nie może.

Następnie założono Radę Ludową. Utworzono także Towarzystwo byłych Żołnierzy „Jedność.” Jako 4 punkt obrad było założenie szkoły uzupełniającej. Przynajmniej dwa razy w tygodniu będzie się młodzież zbierała w szkole, aby prywatnie się uczyć czytać i pisać po polsku.

Na popozycję jednej z panien pomyślano założyć Towarzystwo śpiewu „Lutnia.” Na zakończenie zaśpiewano „Boże coś Polskę.”

Starogard. W poniedziałek, 6 b. m. odbyło się w lokalu p. Długoskiego po raz pierwszy zebranie Tow. śpiewu „Lutnia” po 4 i pół roku nieczynności. O godzinie 5 i pół wieczorem zagaił p. Ignacy Maciejewski zebranie hasłem „Cześć pieśni,” wykładając w krótkich słowach wartość pielęgnowania śpiewu polskiego.

Następnie zabrał głos p. Magowski, potwierdzając słowa p. Ign. Maciejewskiego i wyrażał w pięknym wierszu mocną nadzieję w przyszłość i życzył Towarzystwu rozwoju w teraźniejszym czasie.

Następnie przystąpiono do wyboru Zarządu.

Prezesem Kółka obrano p. Ignacego Maciejewskiego, jego zastępcą jest p. Julian Burczyk, sekretarzem obrano p. Filipa Śledzia, jego zastępczynią panią Franciszkę Borowską, a skarbnikiem p. Stanisława Pastwę, gdy bibliotekarzem został p. Szwoch. Do komisji porządkowej obrani zostali pp. Kolaska, Machaliński i Galicki i panie Pobłocka i Kochenna. Dyrygentem jest p. Leon Lesiński.

Następnie odbyło się sprawozdanie kasjera z roku 1914.

Z kolei odczytał p. Burczyk ustawy Towarzy-

— No... no... — mruknął pierwszy — bo możemy zażądać zadośćuczynienia...

— Ja wam tu wszystkim trzem sprawię zadośćuczynienie... kroć milionów tysięcy! — wrzeszczał Marek, podnosząc kij w górę, a marsowa postawa, przy zapuszczonym na nos, jak rycerska przyłbica, kapeluszu, tak srogą nadawała mu postać, że... trzej powitani zwolna się cofać poczęli.

— Umykać, mówię... — powtórzył Marek, poprawiając kapelusza.

— No... no... — szemrał pierwszy, sunąc ostro ku przodkowi.

— Bardzo proszę nie zapominać się! — mrucał drugi, wyprzedzając pierwszego w rejteradzie.

— To sam hrabia! — szepnął towarzyszom trzeci, wyprzedzając ich obojgu.

Tymczasem Agapit, posłyszawszy wśród tłumu ciekawych głos pana Marka, pociągnął się czempredziej na pomoc. Zastał już plac oczyszczony, ale sąsiada okropnie rozżartego.

— Cóż znów, mocibdzieju?... —

— Pójdźmy już do domu... na dzisiaj dosyć widziałem, a jestem zły sam na siebie, że tu kilku urwiszom żeber nie policzył.

— Ale za co? mój Marku... Ty awantury szukasz.

— Za co?... spojrz-no dokoła... Wszak to wszystko piękne?...

— Ba... ba... niema co mówić...

— I kosztowne... co?

— A mocibdzieju... to łebski folwarkby za to kupił.

(Ciąg dalszy nastąpi).

stwa, zwracając uwagę członków na ściśle zachowywanie przepisów. Lekcje odbywać się będą w środy i piątki, regularnie o godzinie 7-mej wieczorem, w domu Niemieckim (Deutsches Haus).

Wniosek p. Śledzia o podwyższenie składek miesięcznych o 10 fen. został przyjęty. Teraz więc składki miesięczne dla członków męskich wynoszą 35 fen., a dla członków żeńskich 25 fen.

Pan Lesiński starszy napomina członków do regularnego uczęszczania na lekcje i brania udziału w zebraniach.

Wniosek p. Ign. Maciejewskiego, aby poległym członkom sprawiono tablicę pamiątkową, został przyjęty.

Posiedzenie zamknął o godzinie 7-mej prezes p. Maciejewski hasłem „Cześć pieśni.”

Na nowych członków zgłosiło się 26 osób.

Po posiedzeniu zaśpiewano jeszcze kilka piosenek polskich.

Niechaj każdy, kto śpiewać lubi i kocha pieśń polską zgłosi się na lekcji najbliższej do „Lutni” i stanie gorliwym jej członkiem.

Obawa przed polskimi pracownikami. „Danz. Neueste” pisze:

„Z grona tutejszych pracobiorców z biur itd. przestrzegają, żeby w teraźniejszym czasie, gdzie każdy pracodawca woli angażować takich ludzi, którzy władają polskim językiem, nie wcisnęli się i Polacy, którzyby zdradzali sprawę niemiecką. Pracodawcy mają na to zważać, aby angażować tylko po polsku mówiących Niemców.”

Na to zauważymy, iż Niemców po polsku mówiących prawie że niema. Już będzie trzeba brać Polaków, bo oni władają obu językami ku wielkiemu utrapieniu „Danziger Neueste.”

Przez wzgląd na podwyższenie zarobków robotniczych ustanawia się na okręg 17 armikułu nowe ceny dla wyrobów ceglarskich i to następująco:

	mk.
cegły 1 klasy	70,—
cegły glazurowe 1 klasy	100,—
cegły glazurowe 2 klasy	77,—
dachówki (15 do 16 sztuk na kwadr metr)	
1 klasy	160,—
2 klasy	137,—
dachówki (19 do 20 sztuk na kw. metr)	
I klasy	137,—
II klasy	115,—
dachówka falcowa (Falzziegel)	
(15 do 16 sztuk na kw. m.)	
I klasy	220,—
II klasy	198,—

Ceny rozumie się po 1000 sztuk dobrego towaru, adowanego z miejsca fabryki. Za materiał opakunkowy dopuszcza się za 10 tys. 3 mk. dokładki, z wykluczeniem cegły.

Powyższe ceny obowiązują od 6-go stycznia 1919 r. Nie są one jednak ważne dla dostaw zagranych i dla umów zawartych przed dniem 6-go stycznia 1919 r.

Odsprzedającym cegłę z drugiej ręki wolno do ceny tej dobierać 8 procent dokładki.

Zwraca się uwagę, że podług przepisów paskarskich z dnia 8. 5. 18 praw kraj. strona 395 każde przekroczenie cen powyższych surowo będzie karane. Przepis ten jest ważny i wtedy, gdy ceny wyznaczone nie zostaną osiągnięte.

Do Powiatowych Rad Ludowych i Komitetów Wyborczych, organizujących wiece od 9-go do 19-go stycznia 1919. Uczestnicy kursu dla mówców politycznych i wiecowych odebrali legitymacje, których przedłożenia należy się domagać, mówcom wolno jedynie w porozumieniu z powyższymi władzami działać. Legitymacje wydane przez nas w roku 1918 są tem samem nieważne.

Naczelną Radą Ludową. Wydział organizacyjny.

Sprawy lekarskie. W kilku miastach Księstwa i Prus Królewskich potrzebni zaraz koniecznie lekarze. Wskazówkami służy Biuro informacyjne dla lekarzy Dr. Dembiński w Poznaniu, Św. Marcin 66.

Różańcy braknie teraz z powodu, że brak metalów na robienie łańcuszków i lusek kokosowych do wyrobu paciorków. Kto zatem gdzieś ma różańca dostać nie może, niechaj zwróci się do nas. Mamy jeszcze pewien zapas różańców na składzie. Są czarne, białe i kolorowe o większych i mniejszych paciorkach i na różnego rodzaju łańcuszkach, grubych i cieńszych, po 1,25 mk., 1,60 mk., 2,— mk., 2,30 mk., 2,50 mk. i droższe.

Na przesyłkę i opakowanie każdego różańca prosimy nadesłać 10 fen. więcej. Kto sobie różańca życzy, niechaj nam nadesłać pieniądze przekazem pocztowym i napisze na odcinku dokładny adres, oraz jakie różańce mamy mu nadesłać. Komu niewygodnie nadsyłać pieniądze naprzód, niechaj nam napisze że mamy wysłać przez zaliczkę pocztową, czyli „Nachnahme,” a zapłaci wtedy, gdy listowy różańiec przyniesie. Kosztuje to jednak 20 fen. więcej. Wysyłamy jeden lub więcej różańców. Adresować

Wypożyczalnia książek TOWARZYSTWA CZYTELNI LUDOWYCH

w Poznaniu.
Kto chętnie czyta zajmujące powieści i opowiadania, niechaj uda się śmiało do poniżej wymienionych Bibliotek T. C. L.

Nie potrzebuje tam za książki płacić, bo wypożyczanie jest bezpłatne. Po przeczytaniu zaś może książkę ciekawą i zajmującą znowu na inną wymienić.

POWIAT PUCKI:

T. C. L. w Pucku. Wypożyczaniem książek zajęła się p. Helena Miotk i wypożycza książki każdej chwili. Zgłosić się trzeba do składu towarów łokciowych brata jej w rynku.
T. C. L. w Darłubiu. Książki wypożycza każdego czasu p. Jan Patok, gospodarz.
T. C. L. w Mechowie. Wypożyczalnia książek znajduje się w mieszkaniu organisty p. M. Lorkowskiego. — Oprócz tego wypożycza ciekawe książki własne Ks. Proboszcz Posał Witkowski, do którego z całym zaufaniem po książki udać się należy.

T. C. L. w Dematowie. Po książki zgłaszać się trzeba do p. Marcina Schornaka.

T. C. L. w Werblinie. Wypożyczaniem zajmuje się p. Ksawery Kowiatke, gospodarz.

T. C. L. w Pierwoszyńcu. Wypożyczalnia jest w pomieszkaniu p. Nizy, który mieszka niedaleko kościoła. Wic po Mszy św. lub po nabożeństwie jest zawsze sposobność wstąpić po książkę.

POWIAT WEJHEROWSKI:

T. C. L. w Wejherowie. Biblioteką zajęł się znany ogólnie p. sędzia Chmielewski. Do niego należy zgłaszać się po książki i to w dni powszednie w lokalu bankowym od godz. 9-tej z rana do 1-szej w południe.

T. C. L. w Chyloni. Wypożyczalnia znajduje się w pomieszkaniu mistrza krawieckiego p. Juliusza Kosznickiego, tuż przy kościele. Książki wypożycza każdego czasu.

T. C. L. w Wielkich Kaczkach. Biblioteka znajduje się u p. Józefa Żywickiego, który chętnie wypożycza książki każdego czasu.

T. C. L. w Sopocie. Wypożyczalnia otwarta jest codziennie u p. Graboszewskiego przy Charlottenstr. 12, parter.

POWIAT GDANSKI:

T. C. L. w Oliwie. Książki wypożycza pani Drowa Zedlewska, zamieszkała przy Heimstätte 4.

POWIAT TUCHOLSKI:

T. C. L. w Tucholi. Biblioteką, która znajduje się w domu bankowym przy ul. Świeckiej, zajmuje się p. Zofia Karasiewiczówna i wypożycza książki codziennie od godz. 6-tej do 7-mej wieczorem, a w niedzielę od godz. 3-ciej popoł.

Kto mieszka w jednej z powyżej wymienionych miejscowości, albo w najbliższej okolicy, niechaj z książek korzysta, a będzie miał piękną i godziwą rozrywkę w niedzielę i święta, zabawiając się czytaniem.

Zebrania Towarzystw

odbywać się

Gdańsk. Zebranie mężów zaufania Zjednoczenia Zawodowego Polskiego odbędzie się w środę, dnia 15 b. m. o godz. 7-mej wieczorem w „Gazecie Gdańskiej.” Zarząd.

Gdańsk. Lekcja Tow. śpiewu „Św. Cecylii” odbędzie się w następny czwartek punktualnie o godzinie 8-mej wieczorem w Domu Abstynentów przy ulicy Szerokiej nr. 83. O jak najliczniejszy udział członków jak i gości, którzyby udział brać chcieli w śpiewie kościelnym uprasza Zarząd. — Lekcje śpiewu odbywają się regularnie co czwartek w rzezonym lokalu i z tego powodu w gazecie się ich ogłaszać nie będzie, chyba, że zajdzie coś ważniejszego. Zarząd.

Gdańsk. Walne zebranie Tow. gimn. „Sokół” odbędzie się w piątek, 17 b. m. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu „Kaiserhof” przy ulicy Św. Ducha (Heiligegeistgasse) nr. 43 w Gdańsku. — Ćwiczenia gimnastyczne odbywają się regularnie co środę o godzinie 8-mej wieczorem na sali pani Steppuhn w Śidlicach. — O liczny udział prosí Zarząd.

Przodkowo. Zebrane Tow. Ludowego „Gwiazda” odbędzie się w niedzielę, dnia 19 bm. o godz. 1 po południu w lokalu p. Fr. Plichty. Zarząd.

Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej” Jana Kwiatkowskiego w Gdańsku. Redaktor odpowiedzialny Henryk Włoczekiewicz w Gdańsku.

Matki Polki!

Uczcie dzieci czytać i pisać po polsku!

Elementarz

„Owlozenia w polskim piśmianu”

nadsyłamy za nadesłaniem 1,40 mk. Zesławać należy, adresując Gazeta Gdańska — Danzig.

Postbestellungsformular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserl. Postamt die Zeitung „Gazeta Gdańska” für das I. Vierteljahr 1919 und zahle an Abonnement 2,55 Mk. (und 42 Pf. Bestellegeld).

Podany adres
zamawiającego

Obige 2,55 Mk. (und 42 Pf. Bestellegeld) erhalten zu haben, beschönigt.

Walne zebranie

Banku Ludowego w Kielnie odbędzie się
w czwartek dnia 23 stycznia 1919
o godzinie pół do 3-iej po południu
na sali p. Lehmana w Kielnie.

Porządek obrad:

- 1) Sprawozdanie z działalności Zarządu i Rady Nadzorczej za rok 1918.
 - 2) Przyjęcie bilansu, pokwitowanie Zarządu i Radzie Nadzorczej oraz podział zysku.
 - 3) Uchwała wynikająca z § 49 prawa spółkowego.
 - 4) Uchwała remuneracji Rady Nadzorczej.
 - 5) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej.
 - 6) Wnioski bez uchwał.
- Sprawozdanie kasowe od dziś wyłożone w lokalu bankowym.

Kielno, dnia 11 stycznia 1919.

Bank Ludowy

Kingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter
Haftpflicht.
RADA NADZORCZA:
Ks. L. Gregorkiewicz, prezes.

Prośba.

Najprzewielebniejszy ks. Biskup chełmiński utworzył w sierpniu roku zeszłego w rozległej parafii te były dotąd oddalone od kościoła parafialnego w Oksywie 7 do 13 kilometrów. Za radą władzy duchownej w Pelplinie wynajęto salę Towarzystwa Ludowego w Pierwoszynie na tymczasowy Przybytek Pański. Z biegiem czasu stan na imię fii oksywskiej lokalsy wikaryat w Pierwoszynie dla 2000 katolików, mieszkających w 8 wioskach. Wio-miejscu nowy kościół, plebania i budynki gospodar-sze. Jednakże na to wszystko konieczne są znacz-niejsze fundusze. Nowa parafia czyni, co może, a-le sama nie wykona tego tak potrzebnego dzieła, bo ludność nowej parafii składa się przeważnie z robot-ników, rybaków, chałupników i mniejszych gospo-darzy.

W imieniu parafii zwracam się do wszystkich ludzi dobrej woli z serdeczną prośbą o pomoc, a z wdzięczności ofiarujemy modlitwy do Boga za dobro-dziejów naszych.

Wesołych datki obficie przyjmuję
wdzięczny
Ks. Kacubowski.

Pierwoszyn por Kossakau Kr. Putzig Wpr.
Konto czekowe: Gdańsk No 3869.

Pocztówki polskie. W bardzo słasnym wykonaniu, kolorowem i jednobarwnem. Po części z polskimi napisami i wierszykami. Mamy na składzie kwia-ty, dalej typy ludu polskiego, słasne głowy niewie-ście, wreszcie cudne podobizny wedle obrazów ma-larzy polskich.

Dla wygody szanownych Odbiorców zrobiliśmy kilka zestawień różnorodnych pocztówek, i to salonowych, narodowych i świętych i polecamy dzisiaj zestawienie I zawierające 10 dobranych pocztówek salonowych, pomiędzy temi słasne głowy niewieście, w cenie tylko 2,60 mk. już a przesyłką pocztową. Zaliczka kosztuje 20 fen. więcej.

Ktokolwiek pisze do krewnych lub znajomych, używać winien słasnych pocztówek powyższych, nadzwyczaj gustownie wykonanych. Małe gdzieś b-wiem nabywać można pocztówek z polskimi napi-sami. Kto szukał ich gdzieś indziej daremnie, niechaj natychmiast napisze do nas, a odwrotnie wyślemy. Jakże adres do nas wystarczy.

„GAZETA GDANSKA” — Danzig.

Kto nie dostał gazety

nieshał wypełni następujący formularz, wyśle go i gazety i odda zaraz na swej poczcie najbliższej:

An das
Kaiserliche Postamt
in
Ab Bezieher der „Gazeta Gdańska“ aus Dan-zig habe ich die Nr. vom
ten 1918 nicht erhalten und bitte
um sofortige Nachlieferung.

Name:
Stand:
Wohnort:
Post:
Kreis:

SAMOUCZEK „ARGUS”

w zupełności zastępuje nauczyciela!!

JĘZYK NIEMIECKI:
część I. lub II. 11.40 Mk.

JĘZYK FRANCUSKI:
część I. lub II. 11.40 Mk.

JĘZYK ANGIELSKI:
część I. 11.40 Mk.

JĘZYK WŁOSKI:
część I. 11.40 Mk.

Za przesyłkę liczy się
40 fen.

Samouczek „Argus” opracowany został na podstawie znakomitej metody Ansona dla osób, które pragną posiadać praktyczną znajomość obcych języków, a nie mogą korzystać z nauki w specjalnych instytucjach języków (Ansona, Berlitz i t. d.)

Samouczek „Argus” podaje materiał nauko- wy z zakresu życia codziennego systematycznie i to tylko w takich dozach, by uczeń był w sta- nie łatwo i trwałe przyswoić go sobie. Uczący się przez cały czas nauki nie naradza na żadne trudności, a dzięki szybkiemu postępowi w kierunku praktycznego władania językiem, zamilowanie uczącego się do nauki staje się łatwiejsze.

Samouczek „Argus” zajmuje się nauką wszechstronnie, uwzględnia bowiem zarówno kon- wersację, jak i gramatykę.

Zamawiać można za poprzedniem nadesła- niem pieniędzy, albo pobraniem należności przez listowe czyli „Nachnahme”, co kosztuje 30 fen. więcej. Jako adres do nas wystarczy napisać zupełnie krótko:

„Gazeta Gdańska” — Danzig.

Bank Związka Spółek Zarobkowych Oddział Gdański

Gdańsk, Holzmarkt 18.

złatwia wszelkie czynności z zakresu bankier- stwa. Pośredniczy mianowicie — w zakupie i sprze- daży papierów państwowych, listów zast., akcyi i. t. d.

Bank Ludowy—Volskbank.

E. G. m. u. H.

w Sopocie

przyjmuje depozyty

(oszczędności) i płaści

3% bez wypowiedzenia

4% z półrocznem wypowiedzeniem.

Zarządził:

Fr. Tempel. Leon Schick. I. Gierczewski.

Bank Ludowy w Żukowie

udziela pożyczek i przyjmuje oszczędności

2% i 3% procent

zaliczka do wypowiedzenia.

Dla banku na prowadzenie i kasierki od- puszcza 12—2 po południu.

ZARZĄD.

Modest. Michał. Stanisław.

Jopy męskie na zimę

starożytnego towaru poleca

KUPIEC Konsument
E. G. m. b. H.
GEBRÜDER PR. E.

UCZNIA

syna uczonego rodziców mającego chęć wyczerpie- nia się doświadczenia, przyjmie zaraz lub później
Drukarnia „Gazety Gdańskiej”.

Maszyny do krajania buraków, siewniki, wykładacze maszy- ny do oczyszczania, młocznice, cynkowane beczki i pompy do gnojówki, srotawalki za po- świadczeniem uwolnienia, oraz wszelkie maszyny i na- rzędzia rolnicze
poleca zaraz do natychmiasto- wej dostawy po korzystnych cenach

Fr. Rust,
Salad maszyn rolniczych.
Skoros Skur War.

Przyjmuje
w dni powszednie od godz.
9-11 przed południem
od 3-4 po południu
Dr. Wybiński
Reitbahn 3 Tel. 1844.

Poszukuje się od zaraz

służącą.

Lipski, Wrzeszow
Langfuhr Marienstr 10

Poszukuje
od zaraz lub kilka dni
pozwój, dobrze meblowany,
zysły

pokój

Oferty proszę do Ekspedy- cyi Gaz. Gdańsk pod nr 79.

Uczeń

z dobrego domu do handlu
żelaza porcelany i kolonialki
może się zaraz zgłosić
firma Tempski
Wejherowo.

Julian Lisinski

Gdańsk Bratysława 31.

zarybnik i ziotnik,

pekarz

swie dobrze wykształcony skład: zegary
regulatory, zegarki, zegarki
zegarki kieszonkowe, zegarki, zegarki
biurowe, jako to zegarki, zegarki
porcelany, zegarki, zegarki, zegarki
zegarki, zegarki, zegarki, zegarki
zegarki, zegarki, zegarki, zegarki

Mały

Katechizm

ala

dyscypliny chełmińskiej

po 80 fen.

poleca

„Gazeta Gdańska” w Gdańsku.

Na wesela!

Na wesela!

Wykonujemy zaproszenia

w polskim języku i w pięknym wykonaniu
Również polecamy gorąco bardzo sto- rowny podręcznik pod tytułem:

Starego wesele.

Zbiór przemówień, wierszy i piosenek do użytku starożytności, druzków i gości przy godach weselnych. Wy- dano pięć pomniejszych.

Cena tylko 2,50 mk. Forte 10 fen. Zaliczka (Nachnahme) 25 fen. więcej.

Adresować krótko:

„Gazeta Gdańska” — Danzig.

Bracia! Rozszerzajcie „Gazetę Gdańską”